Warszawa.

№ 72. Rok 1860.

KRONIKA

Czwartek.

Dnia $\frac{3}{15}$ Marca.

Zimna dziś rano stopni 4.
Ciepła wczoraj w południe stopni 0.
Jutro Sw. Cyryaka Dyak.

Wschód słońca o godz. 6 min. 15.
Zachód „ „ 6 „ 4.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35, (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

— *Z Petersburga dnia* 19 *Lutego* (2 *Marca*). — Rada Państwa, zdaniem swojem Najwyżej zatwierdzonem dnia 14 grudnia, uchwaliła w objaśnieniu odpowiednich artykułów Zbioru Praw postanowić: Cudzoziemki wyszłe za mąż, za poddanych Ruskich, już tem samem i bez wykonania przysięgi, wchodzą w poddaństwo Ruskie, ale po śmierci mężów, mogą, jeśli zechcą, wrócić do dawniejszego poddaństwa, porządkiem przepisanym w art. 1554, Pr. o St. (Zb. Pr. T. IX. wyd. 1857 r.) nie będąc obowiązane przytem do uiszczania wspomnionego w tym artykule trzechletniego podatku.

— Gazeta Rządowa zamieszcza Urządzenia dla Dróg Żelaznych w Królestwie Polskiem, Towarzystwom prywatnym ustąpionych.



— Nie tylko w Królestwie ale i na Litwie zamyślają obywatele ziemscy naśladować przykład gubernii Płockiej: tak w Kuryerze Wileńskim czytamy projekt o tem, podany przez jednego z obywateli powiatu Lidzkiego.

— Wspomnieliśmy niedawno o ważności węgla kamiennego, dla bezleśnych okolic Ukrainy. Obecnie dowiadujemy się o szczęśliwem odkryciu znacznych pokładów tego pożytecznego paliwa, przez p. Bogdanowicza, na gruntach wsi Zamoście i Wilawce, o trzydzieści wiorst od Zaleszczyków, miasta położonego przy Dniestrze, powyżej Chocimia, na Bukowinie Austryackiej. Okoliczność ta, pozwalająca spławiać węgiel po Dniestrze, (mianowicie gdy żegluga parowa na tej rzece, jak się na to zanosi, ustaloną zostanie), do Odessy i innych miejscowości, konsumujących znaczną ilość tego paliwa, jest niezmiernej wagi i nie wątpim, że pokłady te zwrócą uwagę miejscowych kapitalistów. Dziś już nawet właściciel proponuje zawiązać spółkę akcyjną, z kapitałem 20,000 dukatów, w celu eksploatowania kopalni. Roboty rozpoczęte, lubo na małą skalę, w górnych warstwach i w niewielkiej głębokości, zdolne są jednakże wydać około miliona pudów. Ludzie fachowi, którzy oglądali próby tego węgla, sądzą, że będzie mógł być z korzyścią użyty tam wszędzie, gdzie nie wchodzi bezpośrednio, lecz jako materyał opałowy a zatem z wyjątkiem zakładów hutniczych, gdzie w wielu razach koniecznością jest węgiel dający się koksować, zaś tej własności materyał o którym mówimy podobno nie posiada. (*G. W.*)

— W dniu wczorajszym dostrzeżono w Wiśle, wprost tarasu zamkowego, zaczepione o berlinkę, zwłoki utonionego mężczyzny, z nazwiska i pochodzenia niewiadomego, lat około 30 mającego, ubranego w odzież zwykle przez wyrobników używaną.

— W dniu wczorajszym pan Apolinary Kątski Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego powrócił do Warszawy.

— W dniu 10go b. m. na zwyczajnem miesięcznem posiedzeniu oddziału nauk przyrodzonych i matematycznych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem, profesor J. K. Steczkowski stwierdził nowem własnem dowodzeniem matematyczną rzetelność jednego ze sposobów prowadzenia stycznych do krzywych drugiego stopnia, czyli do przecięć ostrokręgowych, przez punkt zewnątrz tychże dany. Sposób ten znany dotąd w wykreśleniu czyli w praktycznem użyciu, nie był jeszcze o ile wiadomo, żadnem dowodzeniem poparty, a przynajmniej nie znamy dzieła, w któremby się rzeczone dowodzenie znajdowało; podane więc przez profesora Steczkowskiego, jest nowym dla matematyki nabytkiem. W dniu 6go b. m. na takiemże posiedzeniu oddziału Nauk Moralnych, profesor A. Walewski czytał ustępy z „historyi wyzwolenia Polski z pod jarzma Karola Gustawa w latach 1655 do 1660.

— Piszą z Krakowa 12go marca: Wczoraj wieczór umarł hr. Jan Wielopolski, kasztelan Królestwa Polskiego, osiemdziesięciokilko letni starzec.

— Oto bliższe szczegóły katastrofy która się zdarzyła na jednym balu w Petersburgu, a o której donosiliśmy onegdaj. Na balu u pani Smirnoj, panna Kładiszczew chcąc ratować swą przyjaciołkę, która zajęła się ogniem od świecy, stała się sama ofiarą straszliwego żywiołu. Zamiast starać się zdusić ogień, zająwszy się sama, zaczęła uciekać. Nikt jej nie zatrzymał, czego sobie nie mo_ możemy wytłomaczyć. Jeden kawaler spot_ kał ją biegającą po salonie już prawie pu_ stym (bal był już na końcu); była na wpół

PODRÓŻE TAJEMNICZE

przez H. Przybysławskiego.

(Dalszy ciąg patrz Nr. 71.)

— Gdzieżeś to robiła i kiedy?

— Siedziałam w kuchence, żeby rodzicom nie świecić w oczy...

— Ależ tam zimno!.. zawoła ze łzami biedna matka.

— Ej! nie mateczko.. ah! jakam ja szęśliwa!.. ale muszę iść pilnować mięty... zaraz mamie przyniosę... ma mateczka te 3 ruble...

— Schowaj je dla siebie, uzbierasz sobie na sukienkę.

— O! moja mamo... mama niechce wziąść ode mnie? rzekła zakłopotana i rozczulona Amelka....

Uścisk matki wystarczył dzieweczce za najwymowniejsze podziękowanie i wybiegła...

— To anioł! odezwała się na raz Surmacka i Karol.

W nieobecności Amelki, Karol wyznał biednej matce miłość dla jej córki i prosił o wstawienie się do męża. Przyrzeczono mu, o co błagał, a wieczór ten był dla wszystkich tak szczęśliwym, jak podobnych, ludzie w życiu nie wiele naliczyć mogą.

Nie powtarzam wam, bo pamiętacie zapewne czytelnicy, że przy pomocy mojego kamienia, mogę wszędzie i zawsze wchodzić, niewidziany. Otóż jestem drugi raz w mieszkaniu Surmackich.

Od czasu pierwszej mojej bytności w ich domu upłynęło pół roku. On przyjechał dawno już od krewnych, dostał kilkaset złotych, które pochłonął proces i wydatki codzienne; przepisuje swojemu patronowi za szczupłe wynagrodzenie, a żona ciągle słaba.

Godzina dwunasta wybiła przed chwilą, wszędzie ciemno i głucho, a w pokoiku Surmackich świeci się lampa za parawanem i siedzi przy niej Amelka. Zrobiła już dwie ombrelki podklejane kolorową bibułką angielską, kilka profitek do lichtarzy z tegoż samego materyału, a teraz wycina deseń, z papieru i figury chińskie, które posłużą jej do potiszów.

Na stoliczku stoi flaszeczka z gummą arabską rozpuszczoną i lakier biały...

Praca zmęczyła biedną Amelcię, blask kolorów na papierze, ostrożność z jaką trzeba wystrzygać figurki—i połysk wypolerowanych ostrych nożyczek razi jej śliczne oczki. Przeciera je teraz, prostuje się, wciąga oddech w siebie, mówi: już po północy, a taty jeszcze nie widać!.. Potem siada, zabiera się do pracy i postanawia sobie robić do 2ej godziny.

Ale praca zmęczyła już biedną. Ćmi się jej w oczkach niebieskich,, o mało nie ucięła głowy jakiemuś Chińczykowi, kładzie więc z żalem robotę, ociera dwie łezki co wybiegły skąpać oschłą źrenicę, klęka w kąciku i szepcze ciągle: o Boże! Boże!.. zachowaj mi mamę... Tyś taki dobry, wszechmocny, dla ciebie nie ma nic niepodobnego...

— Słychać lekkie ruszenie klamką...

— To tata! woła zrywając się Amelka i wybiega na spotkanie ojca...

martwa i na wpół naga. Wstyd fałszywy wstrzymał go od wzięcia ją w swe objęcia aby dusić płomień. Chciał tylko powstrzymać biedną dziewczynę, lecz wyrwała mu się i rzuciła się na schody. Na widok tej idącej statuy płomiennej uciekli słudzy, unosząc płaszcze swych panów, które przyłożone w czasie mogłyby być środkiem ratunku. Lecz jakaś bojaźń, jakieś zabobonne przerażenie owładnęło domownikami i odjąwszy im rozum gnało ich naprzód. Pomoc przybyła zapóźno. Znaleziono trupa gorejącego w pozycyi wzruszającej. Klęczała z rękami złożonemi nabożnie. Zapewne w chwili w której czuła się zwyciężoną płomieniem powstrzymała się w swym fatalnym biegu i zostało jej prawie tyle siły by westchnąć do Boga który ją tak nagle powołał do siebie, przy ukończeniu walca! Śmierć ta nadeszła tak jak ostatnia figura kontradansa!

Na Berlińskim teatrze niedawno jedną figurantkę spotkał takiż sam koniec. Z Pesztu także przed niedawnym czasem gazety donosiły, o zajęciu się płomieniem jednej aktorki na scenie. Tylko tam przytomność umysłu stojącego obok aktora, ocaliła ofiarę od okropnej śmierci. I u nas jedna ze znanych i mile przyjmowanym przez publiczność baletniczek, niedawno dopiero przyszła do zupełnego zdrowia z ciężkich ran, które jej zadał płomień od lampy scenicznej.

Ogień to nienasycony Minotaur, któremu corocznie potrzeba trybutu młodych kobiet i dziewcząt. Los zbiera ten haracz ze straszną punktualnością.

— Onegdaj rozstał się z tym światem ś. p. Roch Sygietyński, Radca Dworu, kawaler orderu św. Włodzimierza klassy 3-ej, św. Anny klassy 3-ej, i Znaku Nieskazitelnej Służby za lat XL, emeryt, w wieku lat 82.

— W dniu 5-m b. m. złożone zostały w grobie rodzinnym w Krasiczynie, zwłoki ś. p. Anny z hr. Zamojskich, księżnej Aleksandrowej Sapieżyny, o której skonie w Paryżu, w r. z. donieśliśmy.

— Piotr Matysiński, obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 69, opatrzony św. sakramentami zmarł dnia 13 marca r. b. eksportacya zwłok nastąpi dziś o godzinie 3-ej po południu z kościoła S-go krzyża, na cmentarz Powązkowski.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 336, wyjechało 342.

— Wczoraj w teatrze wielkim po komedyi Żona która zwodzi męża, przywołana pani Ziemińska 2-kroć, panna Świergocka, pp. Królikowski 2-kroć, Chęciński Chomanowski; po komedyi Żona która nie nawidzi męża, pani Ziemińska 4-kroć, panna Popiel 3-kroć, pp. Stolpe 4-kroć, Chomiński 3-kroć; po krotochwili Kapelusz zegarmistrza, panna Maryak i pan Damse.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F R A N C Y A.

Paryż, 10 marca. Przedmiotem rozmów powszechnym jest tu ostatni okólnik hr. Cavour'a. Znajdują że wyraża się bardzo stale i jasno, i że każdy Włoch tak się wyrażać powinien. Tylko zapytują w jakiem położeniu stawia Francyą ta depesza? Przypuszczając że p. Cavour wykona pogróżkę, lub raczej projekt, który zdaje się że Wiktor Emanuel już stale postanowił, przyłączenia Toskanii i Romanii do swoich państw, cóż my wtenczas będziemy robili? Czy armia francuzka opuści Lombardyą, kierując się na Sabaudyą, czy też będzie dalej strzedz Medyolanu? A Austrya ze swej strony jak daleko się posunie i gdzie się zatrzyma? Czy wkroczy do Legacyi i Toskanii? Lub czy te 250,000 ludzi zgromadzonych w czworoboku, rzucą się na chorągwie francuzkie? Ważne pytania, brzemienne wypadkami wielkiemi, od których być może zależy przyszłość Europy.

Kilku nowiniarzy opowiadało, że na ostatniej radzie ministrów po długim rozbiorze postanowiono ostatecznie zająć Livorno, które w razie może posłużyć i do powstrzymania Toskańczyków, i do odparcia Austryi.

Zresztą, jutro wybory odbędą się w Toskanii i Romanii. Za kilka dni i my dowiemy się co Wiktor Emanuel postanowił. Ważna to chwila dla Włoch; ważna dla całego świata; gdyż Wiktor Emanuel stawia swą koronę na kartę; Papież swą swobodę; Austrya nowe porażki, a Europa obawia się o naruszenie jej spokoju przez tych właśnie, którzy jej nadali pokój.

Pogłoska obiega że wysłany już został rozkaz do armii włoskiej aby wymaszerowała. Niewiadomo tylko jaki jej kierunek naznaczono.

Pays zamieszcza dziś bardzo żywy artykuł p. Granier de Cassagnac, przeciw polityce sardyńskiej; konkluduje w następny sposób: „Prawość i umiarkowanie cesarza skłonią go, aby miał wzgląd na życzenia ludności sabaudzkiej i zdanie Europy, ale co się tyczy bezpieczeństwa jednej z najważniejszych granic państwa, to nierozsądkiem byłoby spodziewać się, żeby cesarz miał od swego zamiaru odstąpić.”

Zapewniają że hr. Cavour wysłał wczoraj do Sabaudyi i Nicei rozkaz przystąpienia niebawem do głosowania o anneksyą do Francyi. Rząd piemoncki chciał aby to głosowanie o ile można, było współczesne z głosowaniem w Toskanii i Romanii, które ma odbyć się jutro i pojutrze.

Zdaje się jednakowoż że pośpiech Cavour'a zarządzenia głosowania w Sabaudyi, nie zmieni w niczem opinii Francyi co do skutków głosowań, które sprowadzą przyłączenie Toskanii i innych państw środkowych Włoch do Piemontu. Podają zawsze za niezawodne, że armia francuzka okupacyjna opuści Lombardyą i powróci do Francyi jak tylko przyłączenie będzie wyrzeczonem. Rząd francuzki objawi tym sposobem swój sąd na przedsięwzięcie Piemontu i swe postanowienie trzymania się polityki, które cesarz zakreślił 1go marca, pozostawiając gabinetowi turyńskiemu odpowiedzialność za położenie jakie sobie utworzy, mimo rad Francyi. (*Ind. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Gazeta wojskowa turyńska ogłasza, że wydano rozkaz, aby cała armia była od 1go kwietnia na stopie wojennej, Ten sam dziennik dodaje że Anglia ustąpiła Piemontowi znaczną liczbę armat żłobkowanych z arsenałów angielskich i że pułkownik Marabatto w tym celu pojechał do Londynu.

Piszą z Ankony do Monitora Toskańskiego z dnia 24go list, dowodzący że werbowania austryackich żołnierzy dla Rzymu i Neapolu nieustają; w liście tym wyliczone są daty i liczba w różnych dniach przybyłych tam Austryaków, któremi dowodzi generał austryacki.

Garnizon Ankony składa się z 1go batalionu krajowców, 1go batalionu szwajcarskiego i 1go batalionu austryackiego; 200 żandarmów i 120 artylerzystów. Razem 2,500 ludzi, którzy każdego czasu mogą być wzmocnieni wojskami stojącemi w Pesaro. Żaden tydzień nieminie, aby tędy nie przejeżdżali

---

— Nie śpisz jeszcze Amelciu? mówi cicho Surmacki.

— Czekałam na tatę...

— A ja nie zastałem w domu patrona, czekałem na niego do 12ej, powiedział że robota którą mu odniosłem nie pokryje jeszcze świeżych kosztów... ah! ten proces...

— Więc nie mamy pieniędzy dla doktora? zawołała ze łzami Amelka..

— Chciałem iść zastawić palto na lekarstwo, ale spotkałem Karola, uwiesił się z płaczem u mojej szyi i zmusił mnie do przyjęcia pożyczki z 1000 złotych...

— To nasz anioł opiekuńczy!

— O! dobrze że go kochasz Amelko, on zasługuje na to, on jeden więcej pomaga mi niż wszyscy. Mam go nawet w podejrzeniu że płaci doktorowi, który niechce brać od nas pieniędzy.

Teraz także kazał mi wracać do domu, mówił że chodził pod naszemi oknami, wie że nie śpisz, prosił ażeby cię wyprawić za parawan do łóżeczka, a sam przyprowadzi doktora.. Idź spać kochanko, tobie potrzebny spoczynek..

— A tatko sam czuwać będzie?.. Nie, ja zaczekam jeszcze, nieusnęłabym, dopóki doktór nie przyjdzie...

— To zmów paciorek teraz przynajmniej.

— Dobrze tatko!.. pomodlę się za nas do Boga.

W kąciku, za parawanem, uklękła przy łóżeczku swojem Amelka i zaczęła się modlić.

Doktór przyszedł obejrzał puls chorej, zapisał lekarstwo i powiedział że słabość przesiliła się teraz, niebezpieczeństwo minęło. Amelia powstała uszczęśliwiona skończywszy paciorek, ale chorowity rumieniec zabłysnął na jej twarzyczce, nogi zachwiały się pod nią i zsunęła się na ziemię.

Ojciec podniósł ją szybko i pociągnął za sobą doktora, nie robiąc hałasu ażeby nieprzestraszyć żony.

Długo wybadywał medyk ojca i córkę, nakoniec zakazał siedzieć po nocy Amelce, mówiąc że jeżeli jeszcze jeden tydzień spędzi w takiej pracy, może dostać suchot.

—Zapisał długą receptę dla młodej pacientki i z kwaśną miną, oznaczającą zły stan chorych, wyszedł z mieszkania.

Wysłano kucharkę po lekarstwa, z którą pobiegł razem czekający na dole i przestraszony Karol, bo dowiedział się że jego najdroższa jest bardzo osłabioną.

Znowu zastukano do drzwi ich mieszkania. Wybiegł biedny Surmacki, wybiegł, ażeby spotkać siostrę swoją cioteczną, która z przyczyny męża, dostała pewnego rodzaju *monomanii* i przywieziono ją do brata, biednego jak ona, a o tyle nieszczęśliwszego, że zdrowe jeszcze pesiadał zmysły.

Niemógł przecie nieprzyjąć krewnej. Niezamknął drzwi, ale gdy dał już lekarstwo żonie i córce, ustąpił łóżka spokojnej w tej chwili pół-obłąkanej kuzynce, a sam jak duch na straży skarbów tajemniczych, czuwał blady, siedząc na stołku, oparty na stole ręką i z wiarą spoglądający w krucyfiks ukrzyżowanego Boga.

Nazajutrz, rano bardzo przybiegł Karol...

Gdy dowiedział się o przybyciu biednej ich krewnej i zobaczył że pomieścić się nie mogą, że cierpiąca bredzi ciągle i przestrasza chore kobiety, wynalazł dla niej mieszkanie w sąsiedztwie przy jakiejś niemłodej

kuryerzy z Rzymu i Neapolu do Wiednia.

Z państwa kościelnego piszą dnia 5-go marca: Armia papiezka jest przygotowaną zupełnie do działań zaczepnych. Wszystkie wojska na które jako tako można liczyć, dochodzą do 20,000.

Ładowanie amunicyi i dział w Ankonie na statki, dawało naprzód do mniemania, że naznaczają je do Triestu, ale list z Marchii upewnia nas, że mają być wysadzone na ląd w Fano, tylko o 1 milę poniżej Pesaro. Z Fano i Pesaro idą dwie drogi do Apenin dla dostania się w Toskańskie do Arezzo i Cagli, Bez pewności współdziałania byłoby więc nierozsądnem przedsięwzięciem ze strony wojska papiezkiego posuwać się wzdłuż adryatyckich brzegów, jeżeliby ich pozostawionych w tyle pozycyi, żaden inny oddział nieosadzał. Zapewniają więc, że Neapolitańczycy będą się w rezerwie, posuwać i obsadzą zapewne jezioro Bolsena, miasto Perugia i San Sepolcro na toskańskiej granicy, przez co papiezka armia operacyjna będzie w stanie, posuwać się naprzód, aż do Forli bez narażenia flanków. Z Forli idzie piękna droga przez Apeniny do Florencyi, dalej wielka droga do Bolonii i poboczna do Romanii.

W planie anneksyi objęta jest cała Romania, t. j. do południowej granicy delegacyi Forli, a więc aż za Romanii do nadbrzeżnego miasta Cattolica. Jeżeli więc Piemontczycy zamierzają przeszkodzić połączeniu się wojsk papiezkich i austryackich to muszą przy Bolonii i Modenie oprzeć się natarciu austryackiemu, a z Rimini lub Forli odeprzeć wojsko papiezkie i pobić.

Mówią wprawdzie, że armia Ligi ma do 60,000 wojska, ale przyznać trzeba, że z nich tylko 40—48,000 jest wyćwiczonych t. j. zdolnych do bitwy, armia taka wystarcza więc zaledwie do prowadzenia wojny obronnej przeciw neapolitańskim i papiezkim wojskom w Umbryi, a trzeba przecie przypuścić że i Austryacy nie będą bezczynni, lecz silnie wystąpią ku Bolonii, aby ułatwić poruszenie wojsk papiezkich.

Teraz jeżeli wojska Piemonckie, będziemy rachować na 140,000 (co najwyżej) to u Austryaków możemy liczyć po odrachowaniu załogi i rezerwy, korpus operacyjny 120—130,000 gdy Piemontczycy będą mieli do rozporządzenia tylko około 90,000 ludzi. Jeżeli więc Piemontczycy chcą wygrać powinni działać zaczepnie i bić na wszystkie strony.

(*Schl. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 13 marca. Głosowanie powszechne w Siennie, Pizie, Livorno na 45,218 wotujących, dało 38,025 za przyłączeniem, a 333 przeciw. Bolonia na 220,000 głosów, wszystkie prawie za anneksją.

Modena, 11 marca. Natłok głosujących jest ogromny. Donoszą ze wszystkich miast Emilii, że wybory tłumnie dążą do komitetów i że na wsi to samo się dzieje. Duchowieństwo wszędzie przyłącza się do ludności dla głosowania za przyłączeniem.

Medyolan, 10 marca. Rada gminna wotowała królowi ofiarę 3ch milionów franków, jako porękę ofiar, któreby przyszłość mogła nałożyć. Lodi pójdzie za tym przykładem.

Londyn, 11 marca. Tel. biuru Reutera donoszą z Paryża, że Thouvenel w odpowiedzi hr. Cavour'owi, wskazuje na różnicę pomiędzy wcieleniem Toskanii, którego Europa nie chce uznać i wcieleniem Sabaudyi, którą Wiktor Emanuel dobrowolnie ustąpił. Jeżeli Sardynia przyjmie anneksyą Toskanii, to Francya nie będzie jej wspierać na tej niebezpiecznej drodze. Zaś ustąpienie Sabaudyi trzeba przeprowadzić, przez zapytanie municypalności sabaudzkich, bez odwoływania się do powszechnego głosowania.

Donoszą z Paryża że przybyła tam odpowiedź Papieża na francuzkie propozycye. Papież oświadcza, że całość państwa kościelnego jest kwestyą nietylko polityczną ale i religijną. Odrzuca stanowczo wikaryat w Romanii, skłania się jednak do reform; zawsze pod warunkiem gwarancyi całości państwa kościelnego.

Londyn, 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, lord John Russell obiecał przedstawić korespondencyą Anglii odnośnie do Neapolu.

Disraeli pyta się czy Russell się zgadza na to, wniosek Kinglake 19 b. m. był rozbierany i aby dla tego odroczone były rozprawy o billu reformy. Russell nie przystaje na to. Kinglake powiada, że za opóźnienie rozpraw nad jego wnioskiem spadnie odpowiedzialność na ministrów; wie on że deputacya sabaudzka wybiera się do Paryża, dla złożenia hołdu cesarzowi Napoleonowi; potrzeba więc aby parlament niezwłocznie objawił swe zdanie. Russell powiada, że dla tego tylko życzy aby wniosek Kinglake był odroczony, ażeby sprawy Sabaudyi nie mięszać z traktatem handlowym. Pakington oświadcza w imieniu Disraeli, że ten niemiał zamiaru z rozpraw o Sabaudyi robić wotum nieufności dla ministerstwa; chce tylko ażeby parlament objawił swe zdanie we względzie Sabaudyi. Horsman znajduje oświadczenia Russella i Palmerstona odnośnie do stosunków zewnętrznych niepokojącemi i sądzi że stanowcze wyrażenie się Izby może utrwalić pokój. Gladstone powiada: rząd nie obawia się dyskusyi, chciałby tylko przeszkodzić rozprawom jątrzącym a bezużytecznym.

Gdy jednak Izba niema zamiaru do rozpraw łączyć wotum nieufności, to Russell złoży jutro dotyczące papiery i da objaśnienia do rozpraw. Disraeli powiada, że wniosek Kinglake ma dwie strony, jedna dotyczy Sabaudyi, druga postępowania rządu angielskiego w tym względzie. Palmerston powiada że rozprawy tylko w takim razie trzeba dopuścić, jeżeli Izba ma zamiar zrobić wotum nieufności z wniosku Kinglake. W przeciwnym razie, parlament objawił już swoje zdanie co do Sabaudyi; dalsze rozprawy osłabiłyby przymierze z Francyą. Na zapytanie Mannersa odpowiada Russell, że lord Cowley pytał się rządu francuzkiego, jakim sposobem zapyta się Napoleon mocarstw o zdanie co do Sabaudyi. Odpowiedzi jeszcze nieotrzymano. Potem zaczęły się rozprawy o zniesienie ceł od papieru. Przy głosowaniu było 245 głosów za zniesieniem a 195 przeciw. Większość za zniesieniem była 53 głosy.

Turyn, 11 marca. Wojsko piemonckie wyruszyło w pochód do Włoch środkowych.

Florencya, 11 marca. Głosowanie zaczęło się z wielkiemi uroczystościami i z wielkim udziałem wyborców. Z 32,000 zapisanych wyborców oddało już swe wota 15,000. Tu i we wszystkich miastach ulice pełne są chorągwi narodowych i francuzkich.

Tłumy wieśniaków z chorągwiami na czele i ze swemi proboszczami, udają się do głosowania w zadziwiającym porządku.

Duchowieństwo Florencyi podpisało adres do króla.

Chambéry, 12 marca. Courrier des Alpes ogłasza dodatek, w którym twierdzi, iż dowiedział się z dobrego źródła, iż Sabaudya niebędzie podzieloną, ale będzie tworzyć dwa departamenta i że Chambéry zachowa będący tam sąd apellacyjny.

(*Nord, Staats. Anz. Sch. Ztg.*)

---

wdowie, zapłaciwszy z góry za stół i stancyą dla niej, a sam zostawiwszy sobie 2000 złotych, najgorętszemi prośbami wymógł na Surmackim, że ten sposobem pożyczki przyjął od niego resztę pieniędzy.

Otulona na łóżeczku swojem Amelcia, widziała Karola nieodstępującego od jej matki, gdy ojcu wypadła potrzeba wyjścia za interesami; słyszała głos jego, gdy dla jej rozrywki czytywał książki, a czasem zakochany, wpadł jak błyskawica i pocałował jej śliczną, wysuniętą z pod różowej kołderki rączkę.

Wtedy zadrżała zawsze, chciała mu zrobić wymówkę, za te rumieńce które ją oblały, ale on znikał szybko za parawanem—i słyszała tylko jak westchnął — a potem czytał dalej.

Znowu upłynął kwartał czasu. Surmacka dopiero teraz przyszła do zdrowia, i Amelcia która chorowała niebezpiecznie, odzyskała poprzednią świeżość i wesołość, a nawet mogła po kilka godzin dziennie poświęcać pracy.

Niby to weselej zaczynało być w domu Surmackich, ale gruba jeszcze ciążyła nad nimi chmura smutku, bo z pieniędzy pożyczonych od Karola niewiele im pozostało.

Karol, nalegał i żebrał aby pozwolili mu ożenić się z Amelką. Amelka kochała go, ale biedna matka powtarzała ciągle:—Zaczekaj, bo jakże ci mój synku oddamy ją nagą prawie?.. Trzeba wyprawy, sreber, chociażby bielizny, a nasze rzeczy wszystkie w zastawie... Może Bóg da że się to odmieni...

Surmacki milczał i Amelka także, a Karol modlił się prawie do nich i powtarzał:

— Będziemy mieszkać wszyscy, a złe i dobre podzielimy z sobą, jak brat z bratem kawałek czarnego chleba, ozłocony przyjacielskiem słowem.

— Wy zostańcie przy nim, ja pójdę gdzie za rządcę, to przecież wypracuję co dla was... wołał Surmacki.

— Nie pójdziesz od nas! mówił Karol.

— Nie pójdziesz tatku! powtarzała córka i matka.

Gdy tak sprzeczają się, do ich mieszkania wchodzi młody człowiek i przedstawiając się mówi: Jestem Stefan Karczmarski; mój ojciec podburzony przez złych ludzi, chciał korzystać z wybiegów prawnych i prowadził z panem proces, ale gdy zasłabł nagle i niebezpiecznie, przed samą śmiercią rozkazał mi przeprosić pana i drogą zgody zakończyć ten spór 3ch letni... czy pan przyjmie 40,000 złotych wynagrodzenia?

— Przyjmę! chociażby mniej, bo nie wiesz pan w jakiej jestem potrzebie, jaką wyrządzono mi krzywdę!

— Daruj nam pan! rzekł błagająco Stefan, a potem wyliczył 40,000 bez żadnego rewersu, aby dać dowód że ufa zupełnie Surmackiemu.

— Czyż potrzeba mówić wam jeszcze czytelnicy, że Amelia i Karol pobrali się, że Bóg dał im szczęście tak wielkie jak nieograniczonem było ich poświęcenie? Nie!.. każdy z was jest przekonany zapewne w głębi serca, że człowiek prawą idący drogą, widzialną lub niewidzialną podźwigniony zostanie ręką, tylko pracy i wiary potrzeba, bo ta ostatnia jest pociechą, jest rosą ożywczą wśród śpieków żywota.

(*Dalsze obrazki nastąpią.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 12 marca.

	za winspel	tal.	korzec warsz. złp. gr.	złp. gr.	
pszenica.	2,100 fnt.	60 —71	37 20—	44 15	—
żyto....	2,000 „	$52\frac{1}{2}$—$53\frac{1}{2}$	32 20—	33 15	w miejs.
„	„ „	50	31 12—	— —	na wios.
Jęczmień .	za winsp.	—	fnt. 38—45	tal. —	
Owies . .	„	—	„ 26—30		„ w miejs.
Groch. . .	„	—	„ 47—54		„ najlep.
Olej rzep. .	— za 100	„	$11\frac{3}{4}$		„ w miejs.
„ lniany.	— „	„ „	—		„ w miejs.
Spiritus. .	— „ 8,000 tral.				
	czyli 100 kw.		$17\frac{1}{4}$		„ —
„	„ „	„	$17\frac{5}{12}$		„ na wios.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 14 *marca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	$59\frac{1}{2}$	3	41
Pszenicy.	8	$70\frac{1}{2}$	5	$30\frac{1}{2}$
Grochu polnego. . . .	5	$90\frac{1}{2}$	3	60
„ cukrowego. . .	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	5	17	3	15
Owsa.	3	56	2	17
Prosa	—	—	—	—
Buraków.	—	—	—	—
Kartofle.	1	64	1	—
Kasza jaglana. . . .	8	$36\frac{1}{2}$	5	10
„ gryczana. . . .	7	$62\frac{1}{2}$	4	65
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna . .	6	$2\frac{1}{2}$	3	67
„ „ perłowa.	—	—	—	—
„ owsiana . . .	—	—	—	—

	za pud. rub. sr.	kop.
Mąka pszenna przednia .	—	—
„ „ zwycz. .	—	—
„ żytnia pytlowa .	—	—
„ gryczana. . . .	—	—
Słoma	—	25
Siano.	—	33
Masło	9	30

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $71\frac{1}{2}$ do rs. 1 k. $74\frac{1}{2}$ za garniec od kop. 56 do kop. 57.

Ceny produktów w Warszawie, 12/3 marca.

			rs.		kop.
Łój	płacą	za pud 40 fnt. rs.	6	kop.	—
Konopie długie . . .		„	„ 2	„	70
Olej konopny . . .		„	„ —	„	—
„ lniany		„	„ 4	„	80
„ słonecznikowy. .		„	„ 4	„	90
Sadło		„	„ 3	„	80
Miód żółty (patoka) .		„	„ 3	„	75
Potaż rosyjski. . . .		za kam. 32 fnt.	„ 1	„	90
„ kazański . . .		„	„ 2	„	40
Oleina		„	„ 3	„	45
Wosk		za funt	„ —	„	52
Soda		za 122 fnt.	„ 6	„	15
Kalafonia		„	„ 4	„	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 15 marca 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie. .		—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		92	92	92	50
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	88	14	85
Wexle					
Berlin . . . . .100 Tal.	2 M.	103	45	103	20
„ . . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . .100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	45	156	15
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	87	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	82	50	82	20
„ . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	77	40	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $83\frac{1}{3}$
od Listów Zastawnych kop. $13\frac{5}{6}$

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 14 marca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94\frac{3}{4}$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$82\frac{1}{2}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$86\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim za rs.	90	$86\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod. „	„ 100	$96\frac{1}{8}$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies. „	1 f. st.	6. $18\frac{1}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „ „	300 fr.	$79\frac{1}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „ „	300 mrc	$150\frac{3}{8}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „ „	150 złr.	$73\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	132 50	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 30	
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	68 —	
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	746	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $52\frac{1}{4}$ talarów, na wiosenną dostawę $49\frac{3}{8}$ za winspel.

Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych

Podaje do wiadomości, że targ główny na wełnę stosownie do postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. $\frac{2}{14}$ Maja 1822 r. rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, z dniem $\frac{3}{15}$ Czerwca r. b. i trwać będzie dni cztery.

Wagi i pomosty na dni trzy przed rozpoczęciem targu urządzone będą.

Deputacya Jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom jako i kupującym, zapewnić będzie się starała.

Wełna na targ przywieziona powinna być opatrzona w świadectwo miejscowego pochodzenia, że jest krajowa, i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którem zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała. Ponieważ zaś ta ostatnia okoliczność była niekiedy w świadectwach pomijaną, przeto zastrzega się, iżby podobne uchybienia, jako pociągające za sobą wątpliwość względem istotnego pochodzenia wełny z miejsc zdrowych, nadal dopuszczane nie były.

Świadectwa te na papierze stemplowym ceny kop. $7\frac{1}{2}$ spisane i przez Wójtów gmin lub Burmistrzow miast, z wyraźnem oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i gubernii, przy wyciśnięciu pieczęci urzędowej, za rzetelność poświadczone, oddawane być mają oficyalistom miejskim do expedycyi wełny w rogatkach wyznaczonym — po zacyfrowaniu zaś ich w Deputacyi Jarmarcznej, wydawane będą na powrót producentom. Nadmienia się przytem, że gdy wyprowadzający wełnę za granicę zgłaszają się następnie do Deputacyi Jarmarcznej o świadectwa na wywóz takowej, obejmujące zapewnienie o pochodzeniu wełny z owiec i miejsc zdrowych, wolnych od wszelkiej zarazy, przeto tak kupujący jako i sprzedający wełnę na targu, obowiązani są zaraz po dopełnionem kupnie i sprzedaży takowej, i to koniecznie w czasie trwania jarmarku, zameldować o tém Deputacyi Jarmarcznej, przy okazaniu pomienionych świadectw, a jeżeli można i wagzetli, dla szczegółowego odnotowania w właściwej kontroli; w przeciwnym bowiem razie kupujący sami sobie winę przypisać będą musieli, jeżeli z powodu uchybienia tym formalnościom, żądaniom ich o świadectwa na wysyłkę wełny za granicę odmawianem będzie:

Nadto w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowej wyrażoną być ma w pomienionych świadectwach Wójtów gmin i Burmistrzów miast, ilość wełny na pudy i funty, oraz znaki na wańtuchach znajdujące się.

Zapewnionem także zostaje, aby wełna, bez odprowadzenia na komorę, zaraz na rogatkach expedyowaną była, lecz zarazem prowadzący wełnę zechcą przy expedycyi takowej na rogatkach wskazywać miejsce, gdzie taż wełna do sprawdzenia wagi ma być od rogatek przez konwojującego strażnika odstawioną.

Gdy jak wiadomo, wełna w kraju produkowana stanowi jeden z najważniejszych przemiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarni na staranne mycie owiec, klasyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie bez targania run, tudzież aby te wiązane były średnim szpagatem nie zaś grubemi sznurkami i pakowane w wańtuchy nieprzenoszące wagi pospolicie w handlu używanej; mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych z wełną opadłą lub oskubaną.

Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie za granicę, czy wełna w drodze nie była przepakowaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną.

Wańtuchy powinny być ile możności z średniego płótna trzy brytowe, w długości nieprzechodzące 5 i $\frac{1}{4}$ arszyna.

Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie coroczne konkurencyi lub odstręczenie nabywców.—Warszawa dnia 29 lutego (12 marca) 1860 r.—Dyrektor wydziału, Radca Stanu, Łaszczyński.—Naczelnik Sekcyi, Szyszko.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Braun Jan Dr. medycyny z Lublina; Bauman Otto Dyrek. fabr. Cukru z Leśmierza; Biernacki Czes. dzied. z Lublina; Bartch Ernest kup. z Hamburga; Baumhauer Joljus Buch. z Nyssy; Cointry Eugeni Inz. Cyw. z Lyonu; Jeliński Nap. ob. z Paryża; Moebius Her. plenip. z Sielec; Ritler Leop. kup. z Kielc; Siedlewska Kam. ob. z Smotryszewa; Siemieński Karol dzied. z Żytna; Wencel Karol dyr. ogól. z Sielec;

H Angielski. Biedrago Grzegorz pułk. gwardyi z Lublina.

H. Saski. Berent Teodor ob. z Jasienicy; Sławiński Ig. ob. z Pachnowki; Potkański Wik. ob. z Jajkowic; Ostrowski Konrad ob. z Konar; Michałowski Fran. ob. z gub. Wileńskiej; Jopkiewicz Józef X. Prob. z Sławna; Klikowicz kapitan z Góry Kalwaryi; Czalejew porucz. z Nowogieorgiewska.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Żydzi.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 3 (15) Marca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*